№ 427.

KURYER POLSKI



WARSZAWA

Niedziela dnia 20 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kuryer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Od dnia 18 b. m. ciągle trwały utarczki drobniejsze, które tylko chwilowo noc przedzielała. W skutku wziętego planu, wojska nasze zajęły stanowiska, o parę mil od stolicy, i rozległą otworzyły linją bojową. Nieprzyjaciel częściowo schronił się w przyległe lasy. Wczoraj od świtu, pod oczami naszemi, rozpoczął się wielki bój. Zdaje się, że szło obu stronom o wzajemne rozpoznanie i zyskanie pozycji, gdyż działa samé otworzyły akcją. Szczegółów walki dnia tego nie wiemy; trwa ona nieprzestannie. Nad wieczorem z jednéj strony ustał ogień naszéj artyllerji i zaczęła silnie działać jazda: rozpoczął się zaś niesłychany ogień na drugiéj linji, i jak miarkować można, nasi mocno awansowali. Potwierdza to dostrzeżenie i ta okoliczność, że wielu jeńców i rannych nieprzyjacielskich, przywieziono do Warszawy, plac boju musiał więc dostać się w nasze ręce. Rossjan niezmierna moc ledz miała; rannych braci naszych ciągle zwożą do stolicy. Plac bitwy uważaliśmy pomiędzy Milosną a Mińskiem. Tysiączne pomiędzy publicznością rozchodzą się wieści i baśnie: według nich, Dybicz miał być zabity; kilka pułków rossyjskich rozsiekanych; Rożniecki ujęty w niewolę; xże Michał i xże Konstanty obecni w kwaterze głównéj i wiele bardzo innych. Wzywamy współobywateli, ażeby oczekiwali z cierpliwością wiadomości urzędowych, i zdali się zupełnie na wodzów naszych, rycerstwo nasze i Boga. Od południa wczoraj troskliwość publiczna do najwyższego stopnia posuniętą była: wszystkie główniejsze ulice przepełnione ludnością: tu tłumy otaczające wozy rannych, tam na wierzchołkach domów i szczytach wież uwieszeni ciekawi, upragnione źrenice wlepili w połyskujące ognie armat... Za każdym wystrzałem dzieci i niewiasty, odmawiały błagalne modły, a starsi z pogodném i śmiałém czołem, wykrzykiwali naprzód zwycięztwo naszym. Boże zastępów! Boże Wielki Boże Piastów i Jagiellów! oto zbliżyła się stanowcza chwila, dla twojego, niegdyś ukochanego ludu.. tyle on już zniósł cierpień, tyle odniósł prób i wszelakiego niestatku kołei ziemskich.... Ze szczytu sławy i potęgi, żywy do grobu wepchnięty, stał się przez lat wiele urągowiskiem najezdców i podstępnych zwycięzców... tyle krwi przelał, szukając swojego bytu... a za tę krew znalazł w nagrodę nowe kajdany, nowe podstępy, nowe zdrady... Pokuisił się raz jeszcze.. konwulsyjnym ruchem pochwycił za oręż zardzewiały... sobie tylko i sprawiedliwości Twojéj Boże ojców naszych ufając... Oto niezliczone szeregi napędzonych tyrana niewolników, pojawiły się przed murami królów polskich, ażeby nieszczęśliwy lud do szczętu pognębić... Ach! pomięszaj ich szyki i rady, złam rachuby, zniwecz sromotne usiłowania... i ręką wszechmocną poprowadź mężnych obrońców naszych do zwycięztw!..

—Sejm uznał się za nieustający: urządził i zapewnił najmniejszy swój komplet; wszelkie zebrania w krajach berłu nieprzyjacielskiemu uległych za nieważne ogłosił, i postanowił, w razie niespodziewanych klęsk, przenieść się, i na ziemię obcą. Ustawa ta, uchwalona już przy huku dział pod murami stolicy ma w sobie coś uroczystego i wzniosłego: nacechowana jest tą wielką i spokojną rezygnacją, która znamionuje niepospolite dusze, i śmiało rzec możemy, całe cudowne powstanie nasze. Nie obawiamy się niepomyślnych wypadków wojny, ale przygotowani jesteśmy na

wszystko: po ostatecznéj nawet, po rozpaczającej obronie, uniesiemy Bogi domowe, i tego orła białego, którego przeznaczeniem jest świetne i wiekuiste życie.

Oddawna przygotowane prawo o dotacyi wojskowych, które jutro w piśmie naszém umieścimy, przeszło wczoraj przez obie izby. Musiemy naganić sejmowi, do niedarowania opieszałość w téj mierze, chociaż jakeśmy nadmienili, myśl do tego prawa, oddawna była pomiędzy reprezentantami żywioną; chociaż ją w Grudniu jeszcze, poseł Biernacki podawał. Jakkolwiek bądź prawo to nie jest zachęceniem dla rycerzy naszych: zachęcenie i pobudki do entuzyazmu, znaleźli oni we własnych sercach: prawo to, jest raczéj prostym aktem sprawiedliwości.

Wczoraj pułk 20 piechoty wystąpił przed jenerałem Klickim i xięciem Czartoryskim: składa go lud młody, zdrowy i ochoczy: Przyjmowano i jenerała i xięcia z okrzykami: Oddział na saskim placu stojący, z niesłychanym zapałem, ostrzył kosy.

Kilka pułków kossynierów, przeszło na drugi brzeg Wisły, z radosnemi śpiewami.

Jenerał Chłopicki, objął pomocniczo kommendę, stosownie do życzenia xięcia Radziwiłła: Waleczny ten xiąże, wczoraj ustawicznie był w ogniu, i wśród gradu kul nieprzyjacielskich wydawał rozkazy.

Wisła pod Sandomierzem puściła... Wczoraj pod Warszawą znacznie się woda podniosła: spodziewamy się dziś, lub jutro pęknięcia lodów: sądzą powszechnie że most ani na chwilę zniesionym nie będzie.

Błagamy mieszkańców Warszawy, i na miłość ojczyzny i ludzkości zaklinamy, ażeby rannym żołnierzom, nie dawali wódki, wina, i innych trunków gorących: takie nierozmyślne szczodrobliwości, mogą mieć najgorsze dla chorych skutki. Udzielajcie im raczéj bulionów, rosołu, i innych lekkich ogrzewających pokarmów.

Wczoraj o osméj rano, miał rozpocząć bitwę, jenerał Dwernicki z oddziałem nieprzyjacielskim, który stanął na lewem brzegu Wisły, pod wodzą Xięcia Wirtembergskiego, i jenerała Kreutza. Słyszano po za Górą kanonadę.

Z Sandomierskiego nie mamy jeszcze pewnych wiadomości: musiały tam zajść utarczki około Radomia, Zwolenia, Szydłowca.

Wczoraj wyjechała do obozu, deputacya z obu izb sejmowych, dla doniesienia armji, o prawie uchwaloném co do dotacji wojskowych.

Po pierwszéj wygranéj przez nas bitwie, dopiero może polityka i gabinety, przemówią za nami!..

O Francjo!.. będzieszże z obojętnością patrzeć na śmiertelną walkę, twoich braci północnych... czyliż przelewana potokami krew bohaterska nie przemówi do serca waszego samoluby?..

Z prawdziwą przyjemnością do publicznéj podaje wiadomości odebrany niedawno list pod adresem Prezydenta Municypalności, następującéj osnowy: „Każdy Francuz, który tak jak ja byłby świadkiem zadziwiającéj, szczytnéj rewolucyi Polskiéj, któryby widział zapał i poświęcenie się obywateli, uniesienie młodzieży, któryby słyszał mądre narady izb waszych, który tak jak ja byłby się przekonał, że naród nie ma wśród siebie żadnego przeciwnika odrodzenia się, że nawet Moskale nie mogą wśród nich zakupić Jakóbinów; nie mógłby przewieśdź na sobie, iżby opuszczając was nie zostawił temu wspaniałomyślnemu krajowi dowodu swéj chęci przyłożenia się do uzbrojenia powszechnego.

Chciej Panie Prezydencie przyjąć załączoną summę 1,100 zp. na wyekwipowanie walecznego ułana.

Niech ten żołnierz za każdém pchnięciem lancą nieprzyjaciela, rzeknie mu: To od oficera gwardji narodowéj z Chalons nad Marną.

Bogdajby moi współrodacy przejęli się tak

jak ją wielkością i słusznością waszéj sprawy i przyłożyli się do ofiar jakich wymaga w téj śmiałéj walce czterech miljonów ludności przeciwko tym nowym Hunnom, którzy zagrażają Europie i Azyji,, (podpisano) officer gwardyi narodowéj z Chalons nad Marną.

Odpowiedź rady municypalnéj jest téj treści:

Z najżywszą wdzięcznością Rada municypalna Warszawska przyjęła ofiarę którą WPan złożyłeś na ołtarzu odradzającéj się wolności Polski. Nigdy Polacy nie wątpili o przychylności dla nich narodu francuzkiego, szczególniéj dziś kiedy się gotują do strasznéj walki wolności przeciw potokowi despotyzmu zagrażającemu z północy Europy ludom, które zrzuciły jarzmo tyranii i niewoli. WPan najpierwszy z swego narodu złożyłeś ofiarę dla świętéj sprawy naszéj niepodległości; jeżeli współrodacy jego pójdą za tym przykładem, zawsze będziemy mu winni wdzięczność, że pierwszy dałeś dowód widoczny współczucia dla odrodzenia się Polskiego narodu.

Chciéj WPan przyjąć ze strony rady municypalnéj Warszawskiéj obok podziękowania zapewnienie wysokiego szacunku.,,

Rada municypalna dopełniając miłego obowiązku, ma zaszczyt zarazem donieść, iż fundusz ten będzie użyty podług swego przeznaczenia, skoro zgłosi się osoba zdolna spełnić życzenie szanownego obywatela Francyi. — Prezydent *Węgrzecki*. — Sekretarz Jeneralny J. *Jakołkowski*.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Kurjer francuzki z dnia 8 lutego umieścił następujący artykuł pod napisem: Ostatnie czynności sejmu, detronizacja Mikołaja cesarza. — Trzebaby niemieć serca człowieka ażeby niebyć w najwyższym stopniu wzruszonym na szczytny widok obecnych działań Polski. Sejm z poświęceniem bohaterskiém uzupełnia dzieło niepodległości; koniecznem zakończeniem tego dzieła musiało być zrzucenie z tronu cesarza Mikołaja i uznanie że Polska jest narodem niepodległym: sejm przedsięwziął spełnienie obydwu tych środków, przez które zerwane zostały ostatnie związki łączące Polskę z Rossją; walka się rozpocznie.

We wszystkich działaniach, we wszystkich słowach Polaków jest coś tak poważnego i tak uroczystego, iż smętném jakiémś uczuciem przejmuje wszystkich przyjaciół wolności; naród który się poświęca cały na ofiarę z głębokiém uczuciem i przewidywaniem nieszczęsnych skutków które mu grozić mogą; naród, który bieży pko Moskalom, bez tajenia przed sobą wielkich niebezpieczeństw na które się naraża, przedstawia widok tak piękny i tak szczytny, iż trudno nam przypuścić aby się mogły znaleść serca nieczułe, któreby niem przejęte nie były; nie jest to wcale entuzjazm bez namysłu, uczucie wybuchające tylko wskutku jakiegoś ciemnego instynktu: sejm, lud pojmuje iż tylko mu zwycięztwo albo śmierć pozostaje, a pomimo tego przenosi po tysiąc razy śmierć nad poddanie się na łaskę cara!

Polska uczyniła godne siebie postanowienie; wszystkie przez Chłopickiego podawane środki nie zmierzały jak tylko do tego żeby ją na nowo poddać pod jarzmo niewoli; lecz nie o to podniosła oręż aby się nanowo dostać pod knut Konstantego; w rewolucji półśrodki do niczego nie doprowadzają; lepiéj kilka pułków więcéj w miejsce kilku układów wystawić. Patrjoci Polscy poznali swoje położenie, zerwali wszelkie związki z Mikołajem, wyrzekając usunięcie od tronu familji Romanów, uzbrajają się zarazem w massach, Polska rozpoczyna życie swoje jako naród niepodległy, a przez akt równie sprawiedliwy jak polityczny oznajmia iż wszystkie prowincje dawniéj od Polski oderwane wcielają się napowrót do nowego Królestwa. Prowincje te zajęte nateraz przez wojska rossyjskie niemogą wniczém dopomagać sprawie wolności, lecz skoro tylko za piérwszą wydarzoną okazją kilka pułków Polskich będzie w stanie przedrzeć się na Litwę, zobaczycie wszystkich

wieśniaków, wszystkie dawne dzieci Sobieskiego zbiegające się w około sztandarów narodowych Polskich. Gazeta Berlińska sama donosi, iż już przybywają do Warszawy wieśniacy z Wołynia i Litwy, i uzbrajają się na odgłos niepodległości. Patrzcie jaki to naród! Europa jednak pozwala na mordy; patrzcie jaki to naród gabinety egoistyczne oddają na łup dziesięć razy liczniejszym barbarzyńcom. Lecz jeżeli monarchowie nie słuchaią głosu ludzkości, niechże przynajmniéj słuchają własnego swego interessu. Rozmowa podpułkownika Wyleżyńskiego z jenerałami Dybiczem i Benkeudorfem powinna była przekonać tych wszystkich nawet którzy najmniéj wiary dawali szalonym zamiarom Rossji. „Panowie Polacy, są słowa jenerała Benkeudorfa, wasza rewolucja niema nawet, téj zasługi, iżby o niéj powiedzieć można, iż w właściwym czasie rozpoczętą została; powstaliście właśnie wtedy kiedy całe siły cesarstwa zmierzały ku waszym granicom. Polska muiema się dosyć mocną, odpowiedział półkownik aby wstrzymać gromy północy, przynajmniéj do tego momentu w którym mocarstwa nie przysposobią się do odwrócenia wspólnego im niebezpieczeństwa. I cóż dla was z tego wyniknie dobrego? odezwał się jenerał Dybicz. Mamy zamiar robić kampanją nad Renem, nad Elbą a nawet nad Odrą skoro was uśmierzamy. Jeżeli będziecie chcieli wdać się w układy, cesarz oświadczył iż może wam wszystko przebaczy, a wiecie sami że słowo monarchy ma przecież jakąś wagę, monarchy który danego słowa wszystkim dochowa choćby mu cały świat stał na przeszkodzie tak jak ma postanowienie dotrzymać słowa Karolowi Xmu.... Niechaj to wszystko posłuży za ostrzeżenie, niechaj nareście zrozumieją wszyscy raz na zawsze, że sprawa Polski jest sprawą Europejską; że jest sprawą wolności i cywilizacji.

Constitutionel podaje, że współczucie świętéj sprawy walecznych Polaków nietylko objawia się we Francji; otworzone zostały również składki w Anglji, szanowny Perronet Thonysson figuruje na czele piérwszéj listy z summą 50 funtów szterlingów.

Wczoraj z obu stron grało przez cały dzień, najmniéj 340 armat. Jenerał Chłopicki narażał się nadzwyczajnie. Ile nam dotąd wiadomo nieprzyjaciel stracił w zabitych około 10,000: całe pola trupem okryte. O godzinie piérwszéj po południu, dwa wyborowe pułki grenadjerów Moskiewskich, posunęły się ku naszej linii: uderzyły natychmiast na nie, pułk czwarty linjowy, i pułk piérwszy strzelców pieszych, z bagnetem w ręku: i natarcie było tak silne i morderce, że z owych dwóch pułków nieprzyjacielskich zaledwo 20 ludzi ujść zdołało: Dwa sztandary, odesłano rządowi narodowemu: dwie armat zabrano, jednę zagwoździono: dalszych zaś szczegółów nie wiemy. Wojska nasze plac boju zajęły. Jenerał Chłopicki biwakował całą noc z żołnierzami: w téj chwili rozchodzi się wieść, że Dybicz albo ujęty, albo zabity.

Generał Dwernicki, spotkał się z nieprzyjacielem, pomiędzy Kozienicami a Gniwoszowem: w samym początku akcyi zabrał 5 armat, i parescet niewolnika; dalszych wypadków nie wiemy.

Ostrzegamy administracyą lazaretu w Ujazdowie że nas doszły liczne zażalenia na nieporządek i opieszałość w opatrywaniu chorych. Będziemy przymuszeni wydrukować całe zażalenie nadesłane nam przez jednego z officerów, wymieniać uchybiające osoby, i pociągnąć je do najsurowszéj, przed władzą i opinią odpowiedzialności.

Dotąd w lazaretach Warszawskich rannych znajduję się 800.

Wczoraj Fomasz Łubiński na czele karabinjerów dawnych żandarmów, rozbił karabatalion moskiewski. Ci waleczni wykrzyknęli potem: „Dziękujemy ci jenerale, pod twoją wodzą dowiedliśmy żeśmy żołnierzami.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616